

Zaśpiewała Majka Bakalarz

Recitale z cyklu „Śpiewam Piotrków” są wspaniałym pomysłem na promocję młodych talentów. Wieczorem 7 stycznia 2020 roku w sali klubowej Miejskiego Ośrodka Kultury wystąpiła Majka Bakalarz. Swojemu pierwszemu indywidualnemu recitalowi nadała tytuł „Niedzisiejsza”. Prawdopodobnie chciała w ten sposób pokazać swoją indywidualność i nieuleganie przejściowym modom. Wcześniej była znana z występów w zespole wokalnym 5/5, gdzie śpiewała głównie covery znanych polskich i światowych przebojów. Teraz repertuar był znacznie odmienny. Zaśpiewała 14 kompozycji, które z dwoma wyjątkami były coverami, lecz w znacznej części takimi, które są nieznane przeciętnemu słuchaczowi.

Zaczęło się od nastrojowych kompozycji zadedykowanych obecnej na sali mamie oraz tragicznie zmarłemu ojcu. Usłyszeliśmy m.in. „Moją modlitwę” Danuty Błażejczyk, „Chcę miłości” czyli polską wersję utworu „Love Interruption” Jacka White’a, czy balladę „Tato” zespołu „Domowe melodie”.

Później było już znacznie dynamiczniej, a nawet przewrotnie. Majka wspólnie z koleżankami z 5/5 – Alicją Kulbat, Justyną Tomecką i Oliwią Łubowską świetnie wykonała hit Maryli Rodowicz „Damą być”. Brawurowym widowiskiem okazała się interpretacja „Więziennego tanga” z musicalu „Chicago”. Tutaj wszyscy członkowie 5/5 popisali się nie tylko wysokimi umiejętnościami wokalnymi, ale dużym talentem aktorskim. Gorąco publiczność przyjęła „Song porzuconej” z repertuaru kabaretu Hrabi, w którym Majka pokazała swoje szerokie możliwości wokalne.

Pojawiły się też własne autorskie kompozycje i w obu przypadkach ich wykonanie było publiczną premierą. Majka przedstawiła napisaną przez siebie kompozycję „Półcień”, a wspólnie z Danielem Wochyniem zaśpiewała jego nowy utwór pt. „Pokochaj mnie”. Obie piosenki są warte uwagi i powinny mobilizować autorów do dalszej pracy kompozytorskiej.

Na zakończenie Majka wyciągnęła na scenę wszystkich przyjaciół z 5/5 i kazała im śpiewać z sobą piosenkę „Dziękuję” z repertuaru Dody. Ta częściowa improwizacja wyszła świetnie! Wspaniale, że członkowie zespołu nie kryją wielkiej przyjaźni jaka ich łączy i mobilizuje do artystycznej współpracy. Oczywiście nie mogło obyć się bez bisów.

Kilka minut po koncercie zapytałem Majkę, czy jest zadowolona z pierwszego swego recitalu?
- *Tak* – odpowiedziała - *na ten moment dałam z siebie 100 procent i wydaje mi się, że było dobrze. Nie spodziewałam się, że będzie aż tak dużo ludzi, bo ja mam małą rodzinę i przyjaciół też mam niewielu. Ale jak dla mnie przyszło bardzo wiele osób. Udało mi się nawiązać z nimi interakcję.*

O zaśpiewanych kompozycjach dziewczyna powiedziała:

- *Przy doborze utworów kierowałam się ich tematyką i duszą, którą w sobie miały. Wszystkie bez wyjątku są po polsku, bo ja nie śpiewam po angielsku. To nie jest mój styl i nie czuję się dobrze w obcojęzycznych utworach. Piosenki aktorskie i musicalowe to jest właśnie to, co najbardziej lubię.*

A o ich różnorodności sięgającej od piosenki poetyckiej, po musicalową i kabaretową dodała:
- *To jest bardzo fajne, że potrafię znaleźć takie dwa bieguny w sobie.*

O premierze swojej własnej kompozycji Majka powiedziała:

- *To nie jest moja pierwsza kompozycja, ale pierwsza, która moim zdaniem nadaje się na zaprezentowanie publiczne. Pisanie własnych piosenek to nie jest główny nurt którym chcę iść. Chciałabym studiować musical, chcę śpiewać w życiu.*

Zamiast podsumowania, zacytuję na zakończenie Daniela Wochynia, kolegę Majki z zespołu 5/5, który po koncercie napisał: „... kocham swoich przyjaciół bardziej, niż można byłoby to sobie wyobrazić (...) i cieszę się, że możemy razem występować i bawić się tym, co wszyscy wspólnie kochamy – muzyką. (...) Czasami niepotrzebnie stresujemy się różnymi wydarzeniami/sytuacjami, zadając sobie nieustannie pytanie „co powiedzą inni?”. Takie myślenie, o ile często uzasadnione i zrozumiałe, bo jednak każdy w mniejszym lub większym stopniu przejmuje się opinią innych, jest niesamowicie złe, gdyż czasami nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, ile dobrych rzeczy omija nas przez to, że poświęcamy za dużo czasu na rozmyślanie nad tym, co pomyślą ludzie.(...) Ostatecznie reakcja ludzi była świetna i zdałem sobie sprawę, że nawet nie było czym się stresować...

Paweł Reising